Rok 2. № 80. Sosnowiec, czwartek 7 kwietnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

W dn. 4 kwietnia r. b. zmarł w Poznaniu nasz najukochańszy syn i najlepszy brat i stryj

†

Ś. P.

Stanisław Jerzy Rabsztyn

przeżywszy lat 23.

Zwłoki Jego przewiezione zostaną do Sosnowca, gdzie spoczną na cmentarzu miejscowym.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Pogrążeni w głębokim żalu

Rodzice, siostra z dziećmi i rodzina.

Narady w sprawie pożyczki amerykańskiej.

WARSZAWA, 6.4 (AW) Dziś w dalszym ciągu od bywały się narady pr ed powzięciem ostatecznej decyzji w sprawie pożyczki amerykańskiej. Sytuacja skomplikowała się o tyle, że do rządu zgłoszona została nowa propozycja konsorcjum angielskiego, która w przeciwieństwie do finansistów amerykańskich nie żąda udziału w zarządzie banku polskiego. Oferta ta jednak ma gorsze warunki procentowe. Sfery polityczne i finansowe oczekują ostatecznej decyzji oczekują jeszcze w dniu dzisiejszym. Przypuszczają, że rząd pozostanie przy koncepcji pożyczki amerykańskiej. Nie wyklucza to oczywiście zmiany warunków, oferowanych przez Stany Zjednoczone, o co delegacja polska ma w dalszym ciągu zabiegać.

Egipt znosi wielożeństwo.

LONDYN, 6.4. Rząd egipski zamierza wnieść projekt prawa zabraniającego wielożeństwa.

Wyjątek czyniony będzie tylko w tych wypadkach, gdy stan majątkowy mężczyzny pozwoli na utrzymanie wielu żon.

Groźny stan zdrowia króla Ferdynanda.

BUKARESZT, 6.4. (A. W). Wydany dziś z rana komunikat urzędowy o stanie zdrowia króla Ferdynanda konstatuje stan wyjątkowo groźny. Król od 36 godzin nie odzyskuje przytomności i nie przyjmuje żadnych pokarmów. Życie podtrzymywane jest przez regulowanie za pomocą specjalnych zabiegów działalności serca. Stan zdrowia jest tak zły że na mieście ustawicznie rozchodzą się pogłoski o zgonie króla, powiększając ogólny niepokój i podniecenie.

Rumunja wzmacnia wojska nad granicą bułgarską,

SOFJA, 6.4. (A.W.) Z Ruszczuk donoszą, że Rumunja wzmocniła swe wojska nad granicą. Rumuńska granica została zamknięta.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 6 4.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia"

Polsce pożyczka obecnie nie jest niezbędnie potrzebną.

WARSZAWA, 6.4 (A. W.) „Kurjer Czerwony" notuje pogłoskę, że wśród pewnych kół gospodarczy wyłoniła się opinja, oparta podobno przez osobistość wysoko postawioną w hierarchji państwowej, że Polsce w obecnej chwili pożyczka nie jest niezbędnie potrzebną, wobec tego byłoby lepiej zaczekać na jeszcze dogodniejszą ofertę. Zdaniem pisma pogląd ten jest w dostatecznym stopniu oparty na realnych danych.

Rezerwa prasy francuskiej co do zawartej umowy włosko-węgieskiej.

PARYŻ 6.4 (AW) Z wielką rezerwą omawia prasa francuska zawarcie umowy przyjaźni między Włochami i Węgrami, chociaż zaznacza, że należy uważać tę umowę, która doszła do skutku wśród zatargu włosko-jugosłowiańskiego, za zaostrzenie groźby włoskiej, skierowanej przeciw zewsząd otoczonej Jugosławji i małej entencie. „Echo de Paris" wywodzi, że Mussolini dotychczas bezskutecznie usiłował objąć kierownictwo małej ententy w miejsce Francji. Jugosławja i Rumunja nie szły mu w tym względzie na rękę, dlatego zwrócił się do okrążonego przez małą ententę rządu węgierskiego, dla którego zawarcie obecnej umowy oznacza w każdym razie wielki sukces.

Zażegnanie strajku urzędników banku przemysłowego w Warszawie.

WARSZAWA, 6.4. (AW.) Grożący od dzisiaj rano strajk urzędników banku przemysłowego w Warszawie został przez dyrekcję banku zażegnany przez przyznanie, z godnie z żądaniem urzędników, pensji świątecznej w wysokości jedno-miesięcznych poborów.

Krwawe starcia przy wyborach burmistrza w Chicago.

CHICAGO, 6.4. (PAT.) „United Presse" donosi: „Mimo daleko idących środków ostrożności w dni wyboru na burmistrza w pobliżu głównej siedziby partji demokratycznej przyszło do starć. Eksplodowały dwie bomby, wskutek czego zostało ranionych 9 osob. Władze poczyniły natychmiastowe zarządzenia w celu zapobieżenia niepokojom. Cała gwardja narodowa została zmobilizowana.5 tys.policjantów jakoteż 35 oddz.kulomiotów pilnuje ulic. W lokalu w którym się zbierają spiskowcy, skonfiskowano około tysiąca rewolwerów, karabinów, a także pewną ilość kulomiotów. Przywódca spiskowców Vincen Drucci został przez policję zastrzelony.

CHICAGO, 6.4. (PAT.) Konserwatyste Thompson wybrany został burmistrzem m. Chicago.

Ilustracja stosunków w dyrekcji kolejowej radomskiej,

w jakich powstają nadużycia.

Pisząc o sprzeniewierzeniach na kolei w obrębie dyrekcji radomskiej, zwrócić należy uwagę na niezdrowe stosunki w tejże dyrekcji, na brak odpowiedniej kontroli, umożliwiający dokonywania najrozmaitszych afer, na niewłaściwy sposób urzędowania różnych komisji.

— Niemasz nic nowego pod słońcem! „Wszystko to już było” — mówi Ben Akiba.

Istotnie. O temsamem bowiem „Robotnik” pisał jeszcze w d. 10 kwietnia 1923 r., zastanawiając się nad stosunkami, panującymi w dyrekcji radomskiej.

Przytaczamy zdania „Robotnika”.

„W żadnej innej może dyrekcji nie są te komisje tak modne, jak w radomskiej. W skład ich wchodzą przeważnie amatorzy zjedzenia i wypicia na cudzy koszt, amatorzy prezentów, ludzie, lubiący obiecywać złote góry, no i oczywiście polujący na djety; ci to dobroduszni poczciwcy dla zachowania pozorów, od czasu do czasu wynajdują przy takiem komisyjnem badaniu parę drobiazgów, wyłapią parę drobnych ofiar, no — i komisja skończona.

Komisje te szczególnie lubią kresy. Niema tygodnia, żeby w tym lub innym punkcie nie zjechała komisja. Doświadczona linja wie dobrze, co o tem sądzić. Z reguły rozgrywa się więc wszystko w ten sposób:

Odczepiony z rana lub w nocy salon, usuwa się na boczne tory, zdala od stacji, w jakieś ukryte miejsce, ażeby... „nie tłukli przy przetaczaniu”(!)

O godz. 9-ej rano odpowiednia władza dowiaduje się od przewodnika wagonu, kto przyjechał... Zwykle wiadomość ta idzie telefonicznie, jak jakaś.. „nowina radosna”, od stacji do stacji, a wtedy „władza miejscowa”, której urzędowanie zbadać ma komisja, przygotowuje wszystko do tego „badania” w odpowiedni sposób...

Przedewszystkiem bufetowy otrzymuje polecenie, ażeby gotowe było śniadanie. Następnie przedstawiciel linjowy składa wizytę pp. rewizorom i równocześnie prosi na... śniadanko.

Zaproszeniu ludzie dobrze wychowani, oczywiście, nie odmawiają i śniadanie ciągnie się mniej więcej do godz. 12 w poł... Następnie pp. rewizorzy przystępują do rewizji, która trwa mniej więcej godzinkę, bo przecież przemęczać się nie można.

Dobry humor nie opuszcza pp. rewidujących i jowjalna dysputka podczas rewizji idzie jaknajlepiej.

O godz. 1 ej przedstawiciel linjowy z namaszczeniem i powagą uprzedza, że to już 13 i że obiad zepsuje się, jeżeli go się nie spożyje natychmiast.

Argumentacja tak poważna, że pp. rewizorzy nawet, nie próbują już oponować.

Więc następuje obiad, który trwa do godz. 16 ej, a czasem 17 ej, gdyż jak wiadomo, przygotowanie kilku maszynek czarnej kawy, niezbędnej dla „neutralizacji“ spożytych... darów bożych, zajmuje dość czasu.

Po „ciężkim” obiedzie i dowcipach że na „kresach ludzie jeszcze dobrze jadają, lepiej niż w Radomiu”, komisja udaje się na spoczynek („nie dłużej jak pół godzinki”), który trwa do godz. 19 ej lub 20-ej, poczem pp. rewizorzy wychodzą w dobrych humorach celem kontynuowania rewizji, lecz... spostrzegają się, że już zapóźno, że personelu już niema, potrzebne dla badania książki zamknięte, a „gościnny“ przedstawiciel linjowy oznajmia, że w mieście jest wcale niezły... kabarecik.

Zapada więc decyzja, by rewizję skończyć jutro, a dziś po pracy całodziennej należy oczywiście cośkolwiek się zabawić...

Podjechały tedy dorożki i szanowna „komisja“ udaje się do miasta na miłą i godziwą rozrywkę, tem milszą, że o płacenie rachunków tej zabawy troszczy się kto inny...

Nazajutrz przed świtem, jeden z rewizorów, ujrzawszy w pociągu jakieś worki, torebki itp. bełkoce na pół sennym głosem: „no to dołączcie nas do... pociągu“...

A za parę dni — „sprawozdanie“ z kilku drobnemi ofiarami i wszystko w porządku!

„Rewizje“ takie są stałem na naszych linjach zjawiskiem. Jak to „umoralniająco“ na linję wpływa, łatwo sobie wyobrazić...

Dla uzupełnienia obrazu tej zgnilizny, dodajmy, jak z drugiej strony prześladuje się kolejarzy zorganizowanych, jak się szykanuje i przenosi ludzi uczciwych, brzydzących się łapownictwem, a zobaczymy, że rządy kliczki w dyrekcji radomskiej dawno dojrzały do tego, by tę klikę rozpędzić“.

Powyższe uwagi widocznie nie straciły nic na swej aktualności, pomimo upływu 4 lat. Liczne nadużycia, dokonane w ostatnich czasach w obrębie działalności dyrekcji radomskiej, są tego najlepszym dowodem.

Pan minister nie zna przepisów, kieruje autem

i płaci kary.

Czy mu odbiorą prawo jazdy?

Wyjeżdżając w poniedziałek na inspekcję w stronę Garwolina, gen. Składkowski przed samym mostem Poniatowskiego został zatrzymany przez posterunkowego.

— Objechał pan tramwaj z lewej strony — meldował policjant salutując — musi pan

zapłacić 2 złote kary.

Nie było rady. Trzeba było karę zapłacić, a nadto zapisać numer policjanta-służbisty, by go nie minęła nagroda za rzetelne pełnienie obowiązków.

Do Garwolina przybył p. minister w poniedziałek około godz. 7-ej wiecz. Natychmiast zwiedził biura starostwa i szeregu innych urzędów, wraz z przyległemi podwórzami. Naogół stwierdził p. minister czystość ulic, natomiast wielkie zaniedbanie dziedzińców i ubikacyj.

Z Garwolina udał się gen. Składkowski do Radomia, gdzie wskutek

wielkiej śnieżycy

przybył dopiero około g. 3-ej nad ranem. Przy wjeździe do Radomia znów przygoda. Z powodu śnieżycy minister wjeżdżał do Radomia przy zapalonych reflektorach u auta.

— Zgasić reflektory! — woła policjant.

— Jestem ministrem... — tłumaczy się gen. Składkowski.

— Ale prowadzi pan auto. A każdy szofer powinien wiedzieć, że...

Oczywiście nie było rady. Policjant miał rację. Trzeba było i jemu dać nagrodę.

Minister stwierdził, że stan sanitarny Radomia

nie poprawił się

od czasu ostatniej jego inspekcji. Jedynie hotel Rzymski spotkał się z uznaniem p. ministra.

Ministar Składkowski wrócił wczoraj na 3 godziny do Warszawy, poczem znów wyjechał w nieznanym kierunku.

Bandy przemytnicze na granicy polsko-niemieckiej.

Wielkie straty państwa. — Fortuny przemytników. — Luksusowe automobile o podwójnych ścianach.

Na pograniczu polsko-niemieckiem, szczególnie na Górnym Śląsku, doskonale zorganizowane bandy przemytnicze wyrządzają skarbowi państwa

nieobliczalne straty,

przemycając z Niemiec na Śląsk wielkie ilości jedwabiu, galanterji, papierosów, tytoniu i t. p.

Walka z przemytnikami jest nadzwyczaj trudna. Umieją oni bardzo sprytnie ukrywać przewożone towary. Dochody, jakie ciągną ze swego procederu są ogromne. Najlepszym dowodem tego jest to, że niektóre bandy zaopatrzyły się w luksusowe somochody, aby niepostrzeżenie szmuglować nimi towary. Są to t. zw.

szajki „przemytników-automobilistów“,

których schwytanie na gorącym uczynku jest najbardziej trudne. Są one istną plagą, którą ostatnio przybiera rozmiary zastraszające jaskrawo stwierdzając, że wreszcie odpowiednie czynniki powinny się tą sprawą zająć. Niedawno na posterunku celnym w Redensblich, strażnik celny zatrzymał na posterunku piękny automobil, w którym znajdował się jakiś elegancki pan. Niebawem okazało się, że jest to nauczyciel tańców

arcymistrz black-bottomu i charlestona,

Paweł Krause z Będzina.

Po sprawdzeniu dokumentów policja dokonała szczegółowej rewizji w automobilu, która dała

wyniki sensacyjne.

W specjalnej skrytce, pod siedzeniem Krause wiózł około 15.000 sztuk papierosów i 500 sztuk cygar. Cały nielegalny transport wraz z automobilem policja skonfiskowała. Mistrz tańca musiał wracać do Będzina piechotą.

Prawie jednocześnie przyłapano na gorącym uczynku jeszcze jednego sprytnego przemytnika. Na posterunku celnym w Czarnym Lesie, pod Nowym Bytomiem zatrzymano elegancką limuzynę, która usiłowała szybko przemknąć koło starostwa.

W czasie rewizji strażnicy stwierdzili, że

limuzyna ma podwójne ściany.

Między ściankami znaleziono ukryte cenne jedwabie wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Dwa razy strzelał do siebie student uniwersytetu.

W pobliżu stacji kolejowej w Milanówku, usiłował wczoraj o godzinie 11 w nocy, odebrać sobie życie student uniwersytetu p. Stefan Czaplicki, liczący lat 26. Desperat strzelił do siebie 2 razy z rewolweru.

Najbliższym pociągem rannego przywieziono do Warszawy i dokonano w szpitalu Dzieciątka Jezus ciężkiej operacji wyjęcia kul z okolic serca. Przy desperacie znaleziono list do sędziego śledczego, zaopatrzony pieczęciami, a kryjący niewątpliwie powody targnięcia się na własne życie.

Olbrzymi sukces „farmazonów”.

W przejeździe przez Warszawę zatrzymał się w „Bristolu“, pokój nr. 538, p. Ludwik Lumbe, bogaty handlowiec z Wiednia.

Gdy wczoraj rano wyszedł z hotelu, zaczepił go jakiś cudzoziemiec, przemawiając niezrozumiałym dlań językiem. Na szczęście znalazł się tłumacz i objaśnił wiedeńczykowi, że jest to rosjanin, który ma do sprzedania 20 brylantów. z carskiej korony.

Zainteresowany handlowiec postanowił ocenić kamienie u specjalisty. Poprosił przygodnego tłumacza o pomoc i wszyscy trzej udali się do pobliskiego magazynu jubilerskiego.

We drzwiach sklepu spotkali właściciela, który na ulicy ocenił brylanty na dwa tysiące dolarów. Po pewnym targu p. Lumbe zapłacił za nie tysiąc dwieście.

Wróciwszy do hotelu, dowiedział się z przerażeniem, że kamienie są fałszywe.

Zawiadomiony o oszustwie urząd śledczy urządził obławę na „farmazonów“. Konfrontacja z nimi nie dała jednak rezultatu, do czego zresztą jesteśmy przyzwyczajeni.

Aspirant policji skazany na 5 lat

za wydanie komunistom listy konfidentów.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę b. aspiranta policji politycznej Bolesława Pawłowskiego, skazanego przez sąd okręgowy na rok więzienia za wydanie komunistom listy konfidentów policji.

Sąd apelacyjny po dwudniowej rozprawie uznał oskarżonego winnym nietylko zdradzenia tajemnicy służbowej, lecz nadto współdziałania z partją komunistyczną i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Tragedja w pociągu pod Częstochową.

Podwójne samobójstwo młodej pary w przedziale II klasy.

Zanotować musimy znów świeżą tragedję, jaka rozegrała się tym razem w pędzącym pociągu pod Częstochową. Oto w ub. poniedziałek o godz. 11 m. 25 w nocy, gdy konduktor pociągu osobowego nr. 14 Wojciech Konieczny, obchodząc wagony w chwili zbliżania się pociągu do Częstochowy na odcinku Błeszno-Częstochowa, wszedł do jednego z przedziałów II klasy, ujrzał grozą przejmujący widok. W kałuży krwi leżały ciała dwuch osób: mężczyzny i kobiety. Mężczyzna z przestrzeloną na wylot lewą skronią nie dawał już żadnych oznak życia, kobieta zaś — z tkwiącą w głowie kulą — znajdowała się w stanie agonji. Na podłodze leżały dwa rewolwery: jeden większy hiszpański i drugi mały browning belgijski, widocznie należący do kobiety.

Po przybyciu do Częstochowy wagon ze zwłokami odczepiono. Zawiadomione władze policyjne przybyły natychmiast i wszczęły dochodzenie, zwłoki

zaś mężczyzny i ciężko ranioną kobietę przewieziono do szpitala Panny Marji, gdzie wkrotce zmarła.

Przy tajemniczej parze nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. W kieszeni mężczyzny znajdował się tylko bilet kolejowy na dwie osoby z Krzeszowic pod Krakowem do Nierady, małej stacji pod Zawierciem. Pozatem miał on w kieszeni 5 złotych.

Wszystkie okoliczności dowodzą, że zaszedł tu wypadek podwójnego samobójstwa na tle miłosnem, co potwierdza wymownie znaleziona w kurczowo zaciśniętej dłoni kobiety mała karteczka, na której nerwowem pismem skreślona jest prośba, aby oboje ich pochować we wspólnej mogile.

Mężczyzna liczył około 25 lat, jego towarzyszka około 20 lat. Ubrani byli starannie, lecz skromnie, należą więc do sfery inteligencji pracującej.

Ofiary krwawego dramatu zostały sfotografowane i podobizny ich przesłane do Krzeszowic i Nierady, celem ustalenia tożsamości.

Wybuch granatu w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu.

1 osoba zabita, 6 ciężko i 6 lekko rannych.

Sensacyjne wyniki śledztwa. — Perfidna zbrodnia, czy głupi kawał?

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj po Sosnowcu i okolicy wieść o katastrofie, która miała miejsce w hucie „Katarzyna", należącej do zakładów modrzejowskich.

Przed godziną 7 rano miał tam miejsce straszny wypadek, spowodowany eksplozją naboju artyleryjskiego, co pociągnęło za sobą 1 wypadek śmierci, ciężkie poranienie 6 robotników oraz lżejsze również 6.

Przebieg wypadku był następujący: do pieca martynowskiego obsługa robotników, złożona z 13 osób, wkładała zwój drutu. W chwili gdy połowę zwoju drutu kolczastego włożono do pieca, nastąpiła zupełnie niespodziewanie silna eksplozja. Cała obsługa pieca w mgnieniu oka znalazła się na ziemi, brocząc krwią, wskutek odniesionych ran. Jeden robotnik został zabity na miejscu, 6 osób ciężko rannych oraz 6 lżej rannych.

Na miejsce wypadku zjechała natychmiast komisja, złożona z przedstawiciela urzędu górniczego, inspektora pracy inż. J. Gallota, podprokuratora Dobromęckiego, komendanta pol. pow. nadkomisarza p. Strzeleckiego, podkom. policji śledczej p. Gajewskiego oraz sędziego śledczego.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż eksplozja nastąpiła skutkiem wybuchu naboju artyleryjskiego, znajdującego się w zwojach drutu kolczastego. Nabój artyleryjski, nie posiadał zapalnika i wybuch nastąpił w chwili, gdy zwój drutu kolczastego w połowie znajdował się w otworze pieca martynowskiego. Wówczas to proch wybuchł od żaru ognia i nabój eksplodował.

Odłamki naboju rozsypały się na robotników zabijając jednego z nich, a resztę raniąc, podczas gdy zwój drutu został tylko nieznacznie poszarpany.

Możliwość włożenia naboju artyleryjskiego do zwoju drutu na terenie fabryki jest zupełnie wykluczona, lecz jest rzeczą pewną, iż nabój włożono z całą premedytacją, gdyż dla nieodróżnienia go od drutu opakowany był w korę brzozową oraz siano!

Pakiet drutu przysłany był przez firmę „Złom", której robotnicy na kresach zwijają na miejscu drut w wały szerokości 1 metra i wysokości 350 milimetrów, czyli rozmiarów drzwiczek pieca.

Pakiety drutu nie były rozwijane na miejscu w fabrykach z powodu zbytecznych wydatków, związanych z rozwijaniem.

Widocznie na kresach wschodnich, ktoś w celach zbrodniczych lub też dla złośliwego lecz bardzo głupiego kawału włożył nabój artyleryjski podczas zwijania drutu kolczastego.

W związku z powyższym wypadkiem urząd górniczy oraz inspektor pracy wydały rozporządzenie, aby pakunki drutu zwijanego były kontrolowane we wszystkich fabrykach.

Zachodzi przypuszczenie, iż nabój artyleryjski włożony został przez organizację komunistyczną hurtków.

Nazwiska ofiar wybuchu są następujące:

Ranni: Kołacz Jan, l. 23, Wapienna 20, Leś Bolesław, l. 30, Rybna 6, Jedynak Franciszek, l. 43, Robotnicza 18, Dutkiewicz Jan, l. 39, Czeladzka 15, Dziewosz Jan, l. 24, Konstantynowska 13, Weiss Oksar, l. 54, Staszica 6, Jajeczniak Franc. l. 41, Okrzei 26, Garbaciński Józef, l. 27, Robotnicza 6, Hałda Andrzej l. 31, Robotnicza 26 Doros Wawrzyniec, l. 55, Staszica 10, Swieboda Jakób, l. 36, Będzińska 48, Janas Baltazar, l. 26, Nowa 4.

Zabity: Juszczyk Jan, l. 28, Konopnickiej 14.

Sześciu ciężej rannych przewieziono do szpitala, lżej zaś ranni po opatrunku udali się do domu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Kwiecień 7 Czwartek	Dziś Epifanjusza Jutro † Dyonizego Wschód słońca 5.00. Zachód „ 6.18.

Z zarządu m. Sosnowca. Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca rozpatrzono kilka ofert na roboty w drugim domu kolonji przy ul. Długiej; pozwolono sp. akc. telefonicznej przeprowadzić kabel telefoniczny ze Starego Sosnowca do Sielca; postanowiono bezrobotnym wypłacić na święta wielkanocne (zawiadomienie o terminie wydawania kuponów nastąpi we właściwym czasie) kupony żywnościowe w wysokości zł. 5, 10 i 15 dla niepobierających zasiłków, oraz w wysokości zł. 2.50, zł. 5 i zł. 7,50 dla pobierających zasiłki, przeznaczając na powyższy cel zł. 12,625; dzieciom, korzystającym z akcji dokarmiania postanowiono wydać na święta po kilo strucli i pół kilo cukru; rozpatrzono rekursy co do rekwizycji mieszkań; postanowiono zezwolić w niedzielę, dnia 10 b. m. na handel od godz. 13 do 18, a w czasie od 11 do 15 b. m. na zamykanie sklepów dopiero o godz. 21, a w wielką sobotę, dnia 16 b. m., sklepy będą zamknięte o godz 18 ej; rozpatrzono szereg próśb w sprawie zmniejszenia lub zwolnienia od podatków.

Budowa tramwajów ulegnie zwłoce. Spółka akc. tramwaje elektryczne Zagłębia Dąbrowskiego nosiła się z zamiarem przystąpienia do układania szyn w miastach wobec sprowadzenia niezbędnych materjałów z Anglji. Jak się okazuje, sprawa powyższa ulegnie pewnej zwłoce przynajmniej w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, gdyż na wielu ulicach w tych dwóch miastach plany kanalizacyjne są przeprowadzone w ten sposób, iż kanały ułożone będą pod trasą tramwajową. Na tych więc ulicach najpierw zbudowane będą kanały, a dopiero później położone zostaną szyny tramwajowe.

Z przemysłu górniczego. Dotychczas nie został wyznaczony termin następnej konferencji między przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców, a delegatami centr. zw. górników, gdyż ostatnie warunki, przedstawione na konferencji, są obecnie przedmiotem obrad w min. pracy i op. społ. w Warszawie. Po zozpatrzeniu tych warunków i otrzymaniu odpowiednich dezyderatów naznaczona zostanie druga konferencja.

Robotnicy budowlani żądają nowej umowy. Do sosnowieckiego inspektoratu pracy wnieśli robotnicy zjednoczeni zaw. polsk. przemysłu budowlanego memorjał, w którym domagają się wyznaczenia konferencji celem omówienia nowych warunków pracy i płacy oraz zawarcia nowej umowy na r. 1927. Konferencja wyznaczoną będzie dopiero po świętach.

Z karty żałobnej. Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Lucjana Kreczmara, szefa biura sprzedaży w towarzystwie sosnowieckiem. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, manifestującej swą sympatją, dla działalności zmarłego, który był założycielem „Sokoła" w r. 1905, PMS. i współzałożycielem szkoły polskiej w Sosnowcu, dla tych uczniów, których rodzice nie byli w stanie wysłać dzieci swych na naukę do Rosji lub zagranicę.

Z życia akademików. Rozpoczęły się ferje. Część naszych akademików już ściągnęła do rodzinnych stron, inni powoli zjeżdżają się. Znów zaroi się od nich Zagłębie, bo przecież licznie jest reprezentowane na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce. Zawsze ruchliwi, wnioską trochę życia w nasze dosyć o spałe stosunki, mile więc są widziani.

Pragnąc dac miłą i godziwą rozrywkę społeczeństwu Zagłębia, a jednocześnie przysporzyć sobie dochodów, aby móc nieść pomoc najbardziej potrzebującym kolegom, zarządy poszczególnych kół urządzają i tym razem szereg imprez.

Donosiliśmy już o balu reprezentacyjnym z okazji pięciolecia istnienia A. K. Z. w Poznaniu. Obecnie dowiadujemy się, że nasi ruchliwi warszawiacy organizują koncert, w którym przyrzekł wziąć udział p. St. Gruszczyński, znakomity tenor opery warszawskiej, p. Godlewska świetna śwdiewaczka, znana dobrze w Zagłębiu i p. Stefan Szlązak, dyrektor konserwatorjum muzycznego w Katowicach.

Z radością należy powitać tego rodzaju imprezę, da ona możność stroskanym zagłębiakom oderwać się przynajmniej na jeden wieczór od kłopotów codziennych i spędzić kilka godzin na przyjemnej i pożytecznej rozrywce.

Niedziela wywiadowcza. Konferencja informacyjna dla rodziców, co do postępów w nauce uczniów seminarjum męskiego w Sosnowcu, odbędzie się w niedzielę, 10-go kwietnia o godzinie 10 rano w gmachu seminarjum.

Otwarcie rest. „Zacisze" w Sosnowcu. Onegdaj odbyło się w Sosnowcu uroczyste poświęcenie i otwarcie odnowionej z gruntu restauracji i cukierni „Zacisze". Po poświęceniu, którego dokonał ks. Mrotek, odbyło się skromne przyjęcie w którem wzięli udział liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Płomienną mowę przeciw nadużywaniu alkoholu wygłosił pan M., poczem szereg mówców uprzyjemniał biesiadę naprzemian z prześliczną orkiestrą z wirtuozem Kataszkiem na czele pod dyrekcją Karasińskiego.

Orkiestra ta jest znana w Polsce, gdyż dobijają się o nią najprzedniejsze restauracje stolicy.

Zakład fotograficzny Altmana dokonał zdjęcia, które znajdą czytelnicy w świątecznym numerze „Expresu".

Pod koniec biesiady na wniosek jednego z uczestników uroczystości zebrano na wiecone dla biednych dzieci 64 zł. 85 groszy, które złożono w naszej redakcji i 25 zł. na wdowy i sieroty po poległych policjantach, które wręczono przedstawicielowi „Kurjera Zachodniego".

Lokal „Zacisza" sprawia nader miłe wrażenie i w czasie lata zwłaszcza będzie tem mi-

łem i ustronnem zaciszem, gdzie można będzie spędzić chwil kilka na świeżem powietrzu.

Zarząd zakładu objął specjalista w tym zakresie pan Dąbrowski.

25-ciolecie gimnazjum realnej szkoły w Będzinie. Komitet obchodu 25-ciolecia gimnazjum męskiego w Będzinie (dawniej szkoły handlowej w Będzinie) podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób zainteresowanych, a w szczególności tych b. wychowańców szkoły, których adresy nie są znane, iż obchód powyższy, połączony ze zjazdem wszystkich wychowańców tej uczelni, odbędzie się w Będzinie dnia 2-go i 3-go maja 1927 roku. Szczegółowych informacji udziela przewodniczący komitetu p. dyr. gimnazjum A. Błażejewicz w Będzinie, kol. Stanisław Kocot, Warszawa, Dzielna 59 m. 17, tel. 285-70, kol. Stanisław Dippel, Warszawa, Piękna 49 m. 8, tel. 149 92.

Składka zjazdowa łącznie z kosztami wykonania tablicy ku czci poległych kolegów wynosi 30 zł. Koledzy proszeni są o wpłacanie powyższej kwoty w ciągu kwietnia b. r. na rachunek komitetu obchodu, konto czek. P. K. O. w Katowicach nr. 303656. Ze względu na znaczne wydatki bieżące, pożądana jest jaknajwcześniejsza, lub przynajmniej częściowa wpłata powyższej sumy.

Wrazie niemożności wcześniejszego uskutecznienia wpłaty, koniecznem jest natychmiastowe zgłoszenie komitetowi swego uczestnictwa w obchodzie.

Dla zamiejscowych uczestników obchodu przewidziany jest szereg ułatwień komunikacyjnych i mieszkaniowych.

Komisja rozjemcza. Dziś, tj. we czwartek odbędzie się w magistracie m. Będzina posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych celem omówienia i rozpatrzenia szeregu drobnych zatargów wynikłych między właścicielami domów a dozorcami domów. Przewodniczyć będzie zastępca inspektora pracy p. K. Rychłowski.

Budżet m. Dąbrowy został uchwalony na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej. Rozchody i dochody przewidziane są w budżecie w wysokości 2 280.000 złotych.

Szczegółowe sprawozdanie z powodu braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

Klub solidarności robotniczej w Będzinie urządza w sobotę dnia 9 kwietnia r. b. w sali kina „Nowości" w Będzinie o godz. 1,30 po południu zebranie, na którem złoży sprawozdanie z działalności swojej w radzie miejskiej, oraz w niedzielę dnia 10 kwietnia na kol. Ksawera o godz. 3 po poł. w tej samej sprawie.

Ze stowarzyszenia lokatorów w Będzinie. Na ostatniem posiedzeniu zarządu stowarzyszenia lokatorów uchwalono dla ułatwienia lokatorom przesyłania pieniędzy za komorne właścicielom nieruchomości, tak członkom jak i nieczłonkom, przyjmować w biurze stowarzyszenia pieniądze między godziną 6—8 wieczorem, pobierając za to opłatę w takiej wysokości jak urzędy pocztowe. Dotychczas opłata ta była znacznie wyższa.

Choroby zakaźne w Będzinie. W ubiegłym tygodniu to jest w czasie od 27.3 do 2.4 r. b. na terenie m. Będzina zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, a mianowicie: na dur brzuszny zachorował 1, na gruźlicę otwartą zachorowało 3 i zmarło 3 osoby, na tężec zachorowała 1 osoba.

W tym samym czasie odkażono 4 mieszkania.

Smiertelność w Będzinie Na terenie miasta Będzina w ubiegłym tygodniu zanotowano 12 wypadków śmierci, a mianowicie: dzieci do lat 6 płci męskiej 6 osób; powyżej lat 6 kobiet 2, mężczyzn 4.

Bolesny cios dotknął znaną w Zagłębiu rodzinę pp. Rabsztynów. Onegdaj nadeszła z Poznania smutna wiadomość, że 23-letni ich syn, rokujący najświetniejsze nadzieje na przyszłość, zakończył życie.

Stroskanym rodzicom przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Jeszcze w sprawie p. Ortyma. Notatka nasza w numerze wczorajszym, jakoby p. Ortym wykonywał rzeczy niecenzuralne, oparta była na fałszywej informacji, gdyż, jak się przekonaliśmy naocznie, wszystkie numery wykonywane w „Pawiem Oku" były cenzurowane.

W 3 blaszki. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. A. Szymik, który zdemaskował oszusta przy grze w 3 blaszki, przegrane 25 zł. otrzymał w policji za pokwitowaniem.

Kto zgubił oponę? W podkomisarjacie p.p. na Pogoni w Sosnowcu jest od odebrania opona od koła zapasowego, znaleziona na ulicy.

Ładne stosunki. Antoni Wróblewski, właściciel domu przy ul. Miłej 2 groził rewolwerem lokatorowi Antoniemu Melka.

Skradziono 50 zł. i papierośnicę z kieszeni Józefowi Piestrzyńskiemu, zamieszkałe- w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 32.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sprawa obrońcy sądowego Łapińskiego. Obelgi pod adresem funduszu bezrobocia. Odezwy komunistyczne. — Szantażysta.

Sprawa obrońcy sądowego Łapińskiego, o której w wczorajszym numerze umieściliśmy notatkę, została odroczona, celem badania świadków zapodanych przez Łapińskiego, na dowód jego niewinności.

—

W dniu 6 b m. sąd okręgowy rozpoznawał w trybie uproszczonym sprawę Wacława Zatońskiego, lat 62, mieszkańca Zawiercia, oskarżonego o publiczne znieważenie obelżywemi wyrazami urzędu funduszu bezrobocia i kontrolera tejże instytucji p. Antoniego Kożlika, który delegowany został celem przeprowadzenia kontroli i ustalenia należnych składek ubezpieczeniowych w przedsiębiorstwie budowlanem Zatońskiego. Sąd, po wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących, skazał Zatońskiego na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat.

—

Piotr Papierniak, lat 25, zamieszkały w Ząbkowicach, oskarżony o fałszywe doniesienie posterunkowi policji, iż Kazimierz Fabiszewski i Władysław Cebula z Gołonoga rozrzucili w końcu ub. r. odezwy komunistyczne w domu ludowym w Ząbkowicach, został uniewinniony, wobec braku dostatecznych dowodów winy.

—

Ponadto sąd okręgowy rozpatrzył sprawę Rubina-Leiba Orła. lat 35 z Sosnowca, ostatnio zamieszkałego w Wilnie, który w październiku 1924 r. fałszywie przedstawiwszy się kierownikowi spółdzielni robotniczej w Sosnowcu, p. Stanisławowi Korcowi, jako agent cukrowni, zawarł z nim umowę na dostawę wagonu cukru i pobrał od niego tytułem zadatku 2400 zł., z któremi oczy wiście umknął. Sąd skazał szantażystę na dwa lata więzienia z ograniczeniem praw, stosując jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt

Nadmienić należy, że Orzeł był już kilkakrotnie karany za przywłaszczenie sobie pieniędzy w taki sam oszukańczy sposób. Ofiarą sprytnego aferzysty padło kilka tutejszych firm, w Małopolsce i Kongresówce.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 15 maja 1926 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.10, 13.08.
Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48, 8 30, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.43, 13.28, 14 13, 14.58, 15 50, 17.01, 17.28, 17.55, 18.51, 19.29, 20 13, 22.23, 23.18
Z Warszawy Gł.: 1.07, 7.31, 19.00, 19.52
Z Dęblina: 2.38, 19.34.
Z Łodzi Kal.: 3.50 (połącz. z Poznania)
Ze Szczakowy: 4.38, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).
Z Ząbkowic: 5 42, 8.22, 15.25, 16.53 18.27, 21.14.
Z Zawiercia: 9.36.
Z Częstochowy: 10.26, 13.39, 17.36, 23.36
Z Warszawy Wsch.: 12.32.
Z Kazimierza: 7.12, 16.47, 20.02, 22.25

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1,12, 2.47, 4.00, 4.41 5.47, 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43, 10.31, 12.36 (połącz. z Dęblina Zdołbun.), 13.12, 13 43, 15.30, 16.57, 17.42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko—Żywiec) 19.41 (Dęblin—Zdołbunów), 19.56 (Bielsko—Żywiec), 21.17, 22.13, 23.13, 23.40.
Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.48, 18.00.
Do Warszawy Gł.: 1,23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9.55, 22.33.
Do Dęblina: 2.56, 10.08 (połączenie Kowel—Zdołbunów).
Do Łodzi Kal.: 23.27 (połącz. Poznań).
Do Maczek: 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9.00, 20.20
Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc) 11.50, 14.18, 17.34.
Do Zawiercia: 6 50.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55, 19.32.
Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.36
Do Warszawy Wsch.: 17.08.

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. —Telefon 84.